

TURYSTYKA A PRZYRODA – UJĘCIE WSPÓŁCZESNE

Krzysztof R. Mazurski (Wrocław)

Wobec mnogości i objętości definicji pojęcia *turystyka* – wynika to głównie z faktu interesowania się nią przez liczne dyscypliny naukowe i branże gospodarcze, wypada na wstępie uchwycić jej istotę. Otóż nie ulega wątpliwości, iż turystyka jest formą rekreacji, formą wypoczynku i spędzania wolnego czasu. Dla realizacji takich celów konieczne staje się opuszczenie mieszkania czy domu, a nawet więcej – swojej miejscowości zamieszkania. Nie jest to więc zwykła rekreacja pozadomowa (ang. *outdooring*), ale rekreacja polegająca na przemieszczaniu się w przestrzeni, czyli podróżowaniu, choć w trakcie owego procesu turysta przebywa krócej lub dłużej w pomieszczeniach zamkniętych (poza oczywiście noclegiem czy pobytem w lokalach gastronomicznych). Dotyczy to choćby zwiedzania muzeów lub obiektów architektury. A więc, lapidarnie rzecz ujmując, *turystyka to podróżowanie w celach rekreacyjnych*. Ten typ spędzania wolnego czasu znany był już w starożytnej Grecji i Rzymie. Obecnie turystyka stanowi część kanonu życiowego u coraz większej liczby osób, nawet więcej – u wielu nabrała ona formę swoistego rytuału określającego formę przygotowań do wyjazdu i zachowania na nim. W skali światowej uczestniczy w niej ponad 400 mln osób rocznie, co stanowi blisko 60% ruchu podróżniczego w ogóle, przy dynamice wynoszącej 10%.



Tak masowy ruch turystyczny, rozlewający się po wszystkich praktycznie zakątkach Ziemi – od kilku lat modne są wycieczki na Antarktydę, musi oczywiście wywoływać określone skutki w środowisku przyrodniczym, o czym „Wszechświat” sygnalizował już w połowie lat 60. ubiegłego stulecia. Powiązania między turystyką a przyrodą mają bowiem charakter systemowy, co najlepiej ujął A. S. Kostrowicki.

Z jednej strony turystyka ekspanduje na tereny przyrodniczo ciekawe i wartościowe – przyroda tu działa na zasadzie swoistego magnesu, stając się atrakcją w procesie kształtowania kierunków i nasilenia ekspansji przyjezdnych, z drugiej wszelako, przy ich nadmiarze i niewłaściwym zachowaniu, ulega destrukcji. Polega to osłabieniu lub wręcz zaniku więzi między elementami i komponentami środowiska przyrodniczego oraz rugowaniu lub eksterminacji poszczególnych okazów i gatunków. Ciągłe ten aspekt tak ważnego z różnych względów zjawiska, jakim jest turystyka, zajmuje zbyt mało miejsca w jej ocenie i organizacji.

Początkowo motywami wyjazdu turystycznego było poznawanie znanych miejscowości lub obiektów, rzadziej – niezwykle przyrodniczo miejsca. Czasami wpływ na wyjazd wywierała opinia o wyjątkowości jakiegoś krajobrazu, ukształtowanego w sposób naturalny, a więc przyrodniczego w istocie. Dopiero XIX wiek z karykaturalnie rozwiniętą urbanizacją, przyniesioną uciążliwymi lokalizacjami przemysłowymi, wywołał obawy co do stanu zdrowotnego mieszkańców miast, żyjących w coraz gorszym środowisku, także pod względem przyrodniczym – zanieczyszczone powietrze, hałas, brak kanalizacji... Wśród poszukiwanych recept na tę sytuację należy zwrócić uwagę na powołanie w 1895 r. w Wiedniu Turystycznego Stowarzyszenia „Przyjaciele Przyrody” (*Touristen Verein „Naturfreunde”*); od 1905 r. działa ona jako organizacja międzynarodowa *Naturefriends International* (NFI), członkiem jest m.in. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jego celem stało się umożliwienie mniej zamożnym klasom i grupom społecznym – robotnikom, drobniejszym urzędnikom i sklepikarzom, uczniom i studentom, wyjazdu poza miasto, w środowisko przyrodnicze o dużych walorach zdrowotnych. Interesujące, że ów motyw zdrowotny był propagowany z reguły w organizacjach turystycznych, mało zaś uwzględniany w ramach komercyjnej działalności.

Przełom w postawie profesjonalistów zaczął ujawniać się w końcu lat 60. XX wieku, a już zwłaszcza pod wpływem słynnej konferencji sztokholmskiej w 1972 r. Wkrótce po niej dużej popularności nabrał termin *ekologia*, lecz nie jako określenie jednej z dyscyplin naukowych, ale jako synonim ochrony środowiska przyrodniczego. W takim kontekście pojawiło się sformułowanie *ekoturystyka* jako taka forma

turystyki, która nie prowadzi do destrukcji przyrody. W jakiś czas potem – wobec coraz głębszego doceniania środowiska przyrodniczego, jako niezbędnego elementu zdrowia człowieka i stąd choćby czasowego pobytu w nim, znaczenie podanego terminu uległo zmianie na turystykę związaną z przebywaniem w środowisku przyrodniczym. Bardzo często utożsamiany jest on z pojęciem turystyki przyrodniczej jako przeciwieństwo turystyki realizowanej w środowisku zurbanizowanym. Tak też jest ono współcześnie stosowane.

Interpretacja powyższa jest jednakże całkowicie błędna. Przede wszystkim wynika to z oczywistego faktu, że przyroda jest cały czas wokół turysty, bez której nie może on istnieć z powodów egzystencjalnych. Nawet w najbardziej zdegradowanym środowisku miejskim znajduje się powietrze i promieniowanie słoneczne (kosmiczne), nie może to być więc czynnikiem klasyfikującym. Z kolei, pojmując ekologię jako naukę o warunkach życia organizmów i ich środowiskowych powiązaniach funkcjonalnych, należy inaczej rozumieć ekoturystykę, co jest skrótem pojęcia *turystyka ekologiczna*. Zwraca uwagę, iż formułowane w jej ramach zasady odnoszą się do środowiska przyrodniczego, a więc bezpośredniego otoczenia turysty: *nie zrywaj kwiatków, nie płośz zwierzyny, nie śmieć* itd. Z pola widzenia znika sam turysta, będący przecież bardzo często właściwym podmiotem ruchu podróźniczego. Jeżeli bowiem jednym z najważniejszych celów, o ile nie najważniejszym, jest regeneracja sił fizycznych i psychicznych, to oczywiście organizacja samej podróży turystycznej musi to zapewnić. Człowiek jest przecież takim samym organizmem biologicznym, jak jakiś kwiatek czy zwierzątko. Tymczasem odpowiednich warunków nie zapewnia długotrwała podróż autokarem – bez przerw relaksujących, np. w formie lekkiej gimnastyki, zatłoczone plaże czy ośrodki pobytowe. Tak więc turystyka ekologiczna polega na realizacji wyjazdu turystycznego zgodnie z prawami i wymogami ekologicznymi – od wyjścia z domu do powrotu doń. Oznacza to zapewnienie tzw. ekologicznych form transportu (możliwie publicznego, o odpowiednich standardach technicznych) i pobytu (obiekty noclegowe i inne, przestrzegające reżimu ochrony środowiska), unikanie lub przynajmniej zminimalizowanie destrukcji środowiska w miejscu docelowym poprzez przestrzeganie chłonności i pojemności turystycznej, ale także odpowiednią troskę o samego turystę w sensie higieny podróżowania.

Od dłuższego czasu, około ćwierćwiecza, narasta trend zainteresowań poznawczych wśród turystów, wolno – zwłaszcza wśród Polaków, wypierający model 3S: Sun, Sand, Sea (słońce, piasek, plaża). Jest to

znana od dawna w Polsce turystyka krajoznawcza, coraz częściej i tu zastępowana zapożyczonym z języka angielskiego terminem *turystyka poznawcza* lub *turystyka edukacyjna (educational tourism)*, choć nie są pojęcia równoważne. Wśród różnych zainteresowań krajoznawczych – a te są nader rozległe, obejmują bowiem całokształt wiedzy o danej części przestrzeni, jak architekturą murowaną i drewnianą, folklorem i sztuką oficjalną, wyróżnia się nurt obejmujący poznanie przyrody w różnych zakresach. To właśnie stanowi o istocie turystyki przyrodniczej, podczas gdy cała turystyka dokonuje się w przyrodzie. Zależności między turystyką a przyrodą ukazuje schemat według koncepcji autora. Dla wyróżnienia tych form turystyki, które odbywają się w środowisku z przewagą komponentów przyrodniczych, należałoby mówić więc o turystyce w środowisku przyrodniczym. Jest to sformułowanie wszelako niezbyt wygodne, stąd lepiej posługiwać się terminem *turystyka pozaurbanistyczna* lub *pozamiejska* (ang. *outurbanistic tourist* lub *non-town tourism*).



Ryc.2. Zależności między przyrodą, warunkami ekologicznymi i turystyką. Opr. K. R. Mazurski

Warto w tym miejscu wspomnieć o rozwijającym się od kilkunastu lat specjalistycznym nurcie turystyki przyrodniczej, a mianowicie geoturystyce. Zaczęła się ona kształtować na bazie koncepcji georóżnorodności, jaka pojawiła się na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w Australii w kontekście ochrony litosfery (ang. *geoconservation*), w Polsce – ochrony geosfery. Jest to zróżnicowanie całokształtu elementów abiotycznych środowiska na różnych poziomach syntezy przestrzeni geograficznej oraz przy różnym oddziaływaniu człowieka, czyli odnoszenie do geokompleksów w miejsce ekosystemów, ujmowanych w skali czasu geologicznego. Pobudziło to zainteresowania nie tylko sozologiczne, wzmacniając działania ochronne i popularyzujące problematykę przyrody nieożywionej. Nowa instytucjonalną formą jej ochrony na gruncie polskim – poza pomnikami i rezerwatami, stały się geoparki. Pierwszym z nich stał się Łuk Mużakowski, w 2010 r. status ten nadano

Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu, w kolejce czeka m.in. kopalnia soli w Wieliczce i Masyw Śnieżnika na Ziemi Kłodzkiej. Jak widać, ochronie i popularyzacji stanowisk geologicznych i geomorfologicznych mogą być poddane obiekty zarówno naturalne, jak i antropogenicznego pochodzenia – kopalnie, kamieniołomy itp. Geoturystyka więc polega na poznawaniu ich w formie turystycznej. Trzeba jednak przy tym nadmienić, że w literaturze amerykańskiej termin ten jest synonimiczny z turystyką krajoznawczą.

Interpretuje się go mianowicie jako turystyczne poznawanie wszystkiego – a więc i elementów antropogenicznych, co znajduje się na Ziemi (*geo*).

Precyzyjne stosowanie omówionych terminów ma znaczenie nie tylko teoretyczne, niezmiernie ważne dla wzajemnego zrozumienia się w gronie specjalistów, ale także choćby na gruncie relacji oferent – klient, który nie powinien być zaskakiwany inną wartością oferty biura turystycznego niż spodziewaną po zastosowanym sformułowaniu.

Prof. zw. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, geograf, podróżnik i działacz turystyczny. Politechnika Wroclawska, Wydział Architektury Katedra Planowania Przestrzennego i wroclawska Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wydział Turystyki.

TRĄBIK NIEBIESKI (*STENTOR COERULEUS*)

Stentory są jednymi z największych wodnych pierwotniaków, czyli prostych jednokomórkowych organizmów. Rozmiar niektórych gatunków sięga dwóch



Ryc. 1. Trąbik niebieski (*Stentor coeruleus*). Fot. Agnieszka Pajdak-Stós.

milimetrów, pozwalając na dostrzeżenie ich gołym okiem. Nazwa trębacz lub trąbik (*Stentor*) pochodzi od stożkowatego kształtu ciała, przypominającego trąbkę. Trąbiki zaliczane są do orzęsków (Ciliata) ze względu na obecność licznych rzęsek, służących do zdobywania pokarmu oraz poruszania się. Ruch rzęsek i zmiany kształtu komórki umożliwiają włókienka kurczliwe, znajdujące się pod okrywającą ciało błoną (pellikulą). Większość gatunków trąbików prowadzi osiadły tryb życia, uczipione do podłoża węższym końcem ciała, tworząc rodzaj stopy. Trąbiki są heterotroficzne, żywią się bakteriami, a same stanowią pokarm dla większych organizmów, jak inne drapieżne orzęski, rozwielitki lub narybek wielu gatunków ryb.

Stentory, jak wszystkie pierwotniaki, rozmnażają się przez podział komórki. W komórce występują ją-

dra komórkowe, makronukleus w formie połączonych ze sobą koralików oraz mikronukleus, rozproszone w cytoplazmie. Dzięki temu stentory posiadają olbrzymie zdolności regeneracyjne. Wykazano, że odtworzenie całości komórki jest możliwe nawet z 1/260 jej części. Dlatego też stentory stają się czasem zmorą akwarystów, będąc trudne do wytępienia.

Trąbik niebieski (*Stentor coeruleus*) należy do większych gatunków stentorów. Po raz pierwszy został opisany w 1833 roku przez Ehrenberga. Gatunek ten charakteryzuje się szczególnym, błękitnym zabarwieniem komórek, który nadają mu granule pigmentu, stentoryny. Stentoryna jest ciekawą substancją. Pod względem chemicznym jest to wielopierścieniowy związek aromatyczny. W granulach stentoryna jest związana z białkami, tworząc chromoproteiny. Stentoryna służy trąbikom do fotorecepcji, czyli odróżniania światła i ciemności. Stentory unikają jasno oświetlonych miejsc, preferując te zacienione. Inną ważną funkcją przypisywaną stentorynie jest funkcja obronna. W razie ataku niewielkiego drapieżnika trąbik może przetrwać, gdyż stentoryna wydzielana z uszkodzonej komórki jest toksyczna dla drapieżnika, jednocześnie mało szkodząca samemu trąbikowi. Wykazano, że *Dipletus*, drapieżny orzęsek, po pobraniu materiału z komórki trąbika reaguje spowolnieniem ruchu, wstecznym pływaniem lub zmianą kształtu. W praktyce stentoryna spowalnia drapieżnika, dając trąbikowi więcej czasu na ucieczkę.

Trąbika niebieskiego można znaleźć w zbiornikach wodnych, takich jak jeziora, przydrożne rowy i podmokłe łąki, a także w osadzie czynnym biologicznych oczyszczalni ścieków. *Stentor coeruleus* zazwyczaj prowadzi osiadły tryb życia, jakkolwiek osobniki wyizolowane z osadu czynnego i hodowane na szalkach